

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 25 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 233 (1145)

Naród polski nie pozwoli by przeszkadzano mu w budowie lepszego jutra

Wypowiedź metalowców łódzkich w sprawie gróźb Watykanu

Wczoraj w świetlicy Państwowych Zakładów im. Strzelczyka odbyło się nadzwyczajne rozszerzone Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Łodzi z udziałem licznych przedstawicieli Rad Zakładowych i przewodników pracy fabryk metalurgicznych województwa łódzkiego. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Zarządu Okręgowego Zw. Zawod. Metalowców — ob. Garlińskiego, zebrani uchwalili rezolucję w której czytamy między innymi:

„Ostatnie antypolskie posunięcie Watykanu, uzgodnione z imperializmem amerykańskim — godzi w jedność narodu polskiego, w jedność klasy robotniczej Polski, która w zgodnym wysiłku odbudowuje kraj ze zniszczeń wojennych i buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Zebrani dołożą wszelkich starań ażeby nie dopuścić do podziału Narodu Polskiego na wierzących i niewierzących. Z całą stanowczością potępiamy uchwałę Watykanu. Papież nie ma prawa wtrącać się w sprawy polityczne.

Zebrani poprą wszelkie usiłowania Światowej Federacji Związków Zawodowych,

Depesza KCPZPR do Komunistycznej Partii USA

W związku z 30-tą rocznicą powstania Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych KCPZPR wysłał depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„W 30-tą rocznicę powstania Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, odwagi i konsekwentnego obrońcy interesów amerykańskich mas pracujących, przesyłamy Wam serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

Wierzymy głęboko, że Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych nadal będzie spełniać z honorem swój zaszczytny obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny i jeszcze wyżej podnieść sztandar walki o prawa ludu, o wolność, demokrację i pokój”.

Vietnam walczy!

Wojska francuskie poniosły w Vietnamie szereg klęsk. Poważne walki toczyły się na 67 mil na północ od Hanoi i 100 mil na północ od Saigona zakończyły się rozegraniem oddziałów francuskich.

Wojska francuskie masowo niszczą polryżowe. Piloci otrzymali rozkaz ostrzeliwania wsi wietnamskich.

Tak żądają USA

Dewaluacja funta - nieunikniona



KURS FUNTA

Z głosów prasy paryskiej wynika niedwuznacznie, że na konferencji walutowej w Waszyngtonie Francja zamierza poprzeć najmocniejszego partnera, to jest St. Zjednoczone. Komentatorzy uważają dewaluację funta za rzecz nieuniknioną.

Nowojorski korespondent „Agence Economique et Financiere” donosi, że zdaniem amerykańskich kół giełdowych, po dewaluacji funta nastąpi obniżenie kursu wielu walut europejskich i południowoamerykańskich.

Korespondent stwierdza, że członkowie korpusu dyplomatycznego w Waszyngtonie z krajów strefy szterlingowej niepokoja

się o wysokość swoich plac wobec grożącej dewaluacji, z którą liczą się jako z faktem nieuniknionym.

Nowojorski korespondent dziennika „La vie Financiere” nie wyklucza, że W. Brytania przy dewaluacji ucieknie się do systemu zastosowanego niegdyś w Niemczech hitlerowskich przez Schachta, który polega na ustalaniu kursów różnej wysokości dla bieżącego eksportu, kont zablokowanych oraz dla turystów.

„Parisien Libere” podkreśla, że rozmowy waszyngtońskie będą się toczyć w atmosferze wzrastającego napięcia między Anglią a Stanami Zjednoczonymi

Dzień żałoby we Francji

Pożar lasów przybrał rozmiary klęski narodowej

Klęska pożarów we Francji północnej trwa nadal i objęła już 60.000 hektarów lasu. Prasa wskazuje, że podobne rozprzestrzenianie się ognia wskazuje na zorganizowaną działalność sabotażową.

W lasach departamentu Landes znaleziono cały skład materiałów do podpalania. Pomiedzy aresztowanymi znajduje się jeden były hitlerowiec. Podpalacze działają prawdopodobnie w celu zniszczenia konkurencji francuskiej w produkcji terpentyny.

gwarantujący wolność sumienia, i przekonań religijnych, oraz chroniący masy ludowe przed wykorzystaniem religii dla celów reakcyjnych, wrogich naszemu narodowi i klasie robotniczej Polski. Domagamy się od władz kościelnych w Polsce Ludowej, ażeby natychmiast unormowały swe stanowisko z Państwem”.

CGT wyasygnowała 100 tysięcy franków dla pogorzalców i wezwwała całe społeczeństwo do okazania pomocy spalonym. Również dziennik „Humanite” ofiarował 100 tysięcy franków.

Znaleziono już 100 zwęglonych zwłok, trwa ją poszukiwania za 150 zaginionymi osobami. Dzień wczorajszy był w całej Francji ogłoszony dniem żałoby. Kina i teatry były zamknięte.

Nauczycy się kochać swą Ojczyznę

Po wspaniałych wakacjach, dzieci polskie z zagranicy wracają do domów

W niezwykle radosnym nastroju upłynął ostatni dzień pobytu w Stolicy, dzieci polonii zagranicznej, przebywających na koloniach letnich w Polsce.



Wicem i ster Oświaty — Klimaszewski oraz przedstawiciel Wojska Polskiego ppłk. Dziubiński wręczyli dzieciom i wy-

chowawcom upominki w postaci książek i broszur oraz albumy z fotografiami. Dzieci polskie z Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Luxemburga, Austrii, Węgier, Ru-

Dezercja i zdrada

Opublikowana w dniu 21 sierpnia odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, jest dokumentem, do końca demaskującym rząd jugosłowiański jako rząd, który zdradził sprawę demokracji i socjalizmu i zbiegł do obozu zagranicznego kapitału i reakcji.

Przed rokiem rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych skonstatowała niechybność takiego haniebnego końca kierownictwa jugosłowiańskiej partii komunistycznej w wyniku prowadzonej przez nie polityki, która zagraża samej istnieniu partii komunistycznej i w ostatecznym wyniku kryje w sobie niebezpieczeństwa dla jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

Już wówczas było jasne, że rząd jugosłowiański, który zerwał z internacjonalistycznymi tradycjami i wkroczył na drogę nacjonalizmu, na drogę oddzielenia się od jednolitego frontu socjalistycznego, przygotowuje partię i naród jugosłowiański do tego, by zdradzić jednolity front demokracji ludowej i ZSRR.

Już wówczas było jasne, że Tito wkroczył na drogę ustępstwa wobec państw imperialistycznych, w nadziei pozyskania sobie w ten sposób względów tych państw, by „stopniowo zaszczerpieć narodom Jugosławii orientację na te państwa, czyli orientację na kapitalizm”. (Z rezolucji Biura Informacyjnego z dnia 29 czerwca 1948 roku).

Od tej chwili upłynęło niewiele ponad rok, lecz już w ciągu tego krótkiego okresu burżuazyjnoscjonalistyczna klika Tito zdążyła przeżyć zarówno w swej polityce wewnętrznej jak i w polityce zagranicznej całą drogę zdrady interesów narodu jugosłowiańskiego i ostatecznie przejść do obozu zacieklej wrogów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Obecnie rząd radziecki opierając się w nocie na licznych faktach, charakteryzujących linię polityczną rządu jugosłowiańskiego w sprawach międzynarodowych, z całkowitym uzasadnieniem mógł oświadczyć, że jakież mocne nici łączą Rząd Jugosłowiański lub główne osobistości tego rządu z obozem kapitalistów zagranicznych, że Rząd Jugosłowiański coraz bardziej spręga się z koloniami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i blokuje się z nimi.

Wykrywszy korzenie antyradzieckiej polityki zagranicznej obecnego rządu jugosłowiańskiego, nota rządu radzieckiego wyświadczyła nieocenioną usługę sprawie demokracji i socjalizmu, sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Po III etapie wyścigu Dookoła Polski

Trzeci etap wyścigu dookoła Polski: Toruń — Olsztyn, długości 196 klm., przyniósł nowe zwycięstwo zawodnikowi polskiemu Wrzesińskiemu.

Wrzesiński wygrał etap w czasie 6 godz. i 14 minut. Drugim był Włoch Spalazzi przed Anglikiem Saundersem, Francuzem Alixem, Wójcikiem (Polska) i Locatellim (Włochy).

Klasyfikacja zespołowa po 3-ch etapach:

1. POLSKA	—	49:50:04
2. Rumunia	—	49:50:18
3. Włochy	—	49:50:32
4. Francja	—	50:00:13
5. Dania	—	50:20:11
6. Anglia	—	50:20:51
7. Finlandia	—	51:02:49
8. Czechosłowacja	—	51:29:53
9. Polonia francuska	—	52:15:21
10. Sewajcaria	—	53:48:49

Klasyfikacja indywidualna po 3-ch etapach:

1. Niculescu (Rumunia)	—	16:30:40
2. Locatelli (Włochy)	—	16:30:41
3. Ostergaard (Dania)	—	16:32:25
4. Sandru (Rumunia)	—	16:33:34
5. Spalazzi (Włochy)	—	16:34:25
6. Wójcik (Polska)	—	16:34:48
7. Wyględa (Polska)	—	16:34:50
8. Nowoczek (Polska)	—	16:39:47
9. Alx (Francja)	—	16:41:31
10. Saunders (Anglia)	—	16:42:03

Dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Książka w Polsce

przyjacielem i doradcą każdego człowieka

Za kilka dni, bo już 1 września, rozpoczyna się rok szkolny w szkołach podstawowych i średnich, dnia 15 września przystępuje do nauki młodzież szkół rolniczych, a w październiku otwierają swe sale wykładowe szkoły wyższe.

Jeszcze niedawno w tym okresie problem podręczników i pomocy szkolnych dla młodzieży uczącej się w szkołach różnego typu — był zagadnieniem najbardziej utrudniającym i komplikującym nauczanie. Brakowało zresztą podręczników nie tylko zaraz po wojnie, na skutek dewastacji przez okupanta naszych księgozbiorów i wydawnictw. Brak podręczników, przede wszystkim dla młodzieży wiejskiej, był zjawiskiem chronicznym w Polsce przedwojennej.

Polska Ludowa, która powszechność nauczania realizowała od chwili wyzwolenia, od razu też przystąpiła do walki z głodem podręczników i z brakiem książki w ogóle. Odbudowa książki, to jedna z najpiękniejszych kart naszego powojennego życia kulturalnego. Zaledwie w trzy lata po wojnie już w roku ub. w podręczniki i pomoce szkolne zaopatrzyliśmy większość uczącej się młodzieży, a nakłady książek osiągnęły nie notowane nigdy ilości.

W ciągu czterech lat po wojnie wydano 50 milionów egz. podręczników szkolnych. Rocznie więc drukujemy 12.500.000 egz. podręczników, gdy przed wojną najwyższy roczny nakład wyniósł zaledwie 4 mil. egz. Biblioteki powiatowe, miejskie i wiejskie zostały poza tym zaopatrzone w 21.527.000 egz. książek wszelkiego rodzaju. Wielkie spółdzielnie wydawnicze „Książka - Wiedza”, „Czytelnik”, „Nasza Księgarnia”, PIW itd. wydają również miliony książek beletrystycznych klasyków naszej i obcej literatury, pisarzy współczesnych, prace popularno-naukowe i dzieła naukowa, podręczniki, dla fachowców wszelkiego rodzaju itd.

Z okazji międzynarodowej konferencji nauczycielskiej w Warszawie, w gmachu ZNP otwartą była przez szereg dni wystawa książki, ilustrująca dorobek poszczególnych spółdzielni i instytucji wydawniczych na tym polu. Na przykład Spółdzielnia Wydawnicza „Książka-Wiedza” posiada drukarnie w Warszawie, Łodzi, Toruniu, Krakowie i Wałbrzychu, w których w ub. roku wydrukowano łącznie 7.948.000 egz. książek różnego rodzaju. O nieustannym wzroście nakładów świadczy fakt, że w roku bieżącym do dnia 1 lipca „Książ-

ka-Wiedza” wypuściła już na rynek 6.850.000 egz.

Specjalnie powołany do życia w ub. roku Komitet Upowszechnienia Książki, dba o to, by książki docierały szybko i łatwo do mieszkańców w małych miasteczkach, osad i wsi, by wypełniały półki bibliotek zakładowych, gminnych, świetlicowych, szkolnych, domów kultury itp.

Jednym z licznych przykładów racjonalnie prowadzonej akcji wydawniczej są też wydawane przez „Naszą Księgar-

nię” tanie książeczki dla dzieci — „Od książeczki do biblioteczki”, w których m. in. ukazują się przekłady opowiadań i bajek najlepszych autorów radzieckich. Nakłady każdej takiej książeczki 16-stronicowej wynoszą 50 tys. egz.

Innym przykładem upowszechnienia dobrej książki wśród najszerszych warstw społeczeństwa jest tania subskrypcja zbiorowego wydania dzieł Sienkiewicza podjęta przez P.L.W. (Państwo wy Instytut Wydawniczy).

Książka staje się w Polsce ludowej do brem powszechnym — doradcą i przyjacielem każdego człowieka!

Ciekawe odkrycie archeologów

Gród warowny z XIII wieku

odkopano w Błoniu na trasie Warszawa-Łódź

Pod miejscowością Błonie, na trasie Warszawa — Łódź dokonano niezwykle interesującego odkrycia archeologicznego. Natrafiono mianowicie na gród warowny z XIII wieku!

W miejscowości tej, otoczonej szczególną pieczą księcia Konrada Mazowieckiego, znajdował się przypuszczalnie najstarszy podwarszawski gród warowny, czyli t. zw. ksztelania. Wstępne badania terenu wykazują, że grodzisko otoczone było podwójnymi wałami z głąbokią wewnętrzną fosą. Ponieważ w archiwach brak jest dokumentów, dotyczących ksztelania — świat naukowy z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyniku badań archeologicznych.

Pracami wykopaliskowymi kieruje dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego — prof. dr Zdzisław Adam Rafajewski, zasłużony badacz historycznych wykopalisk w Biskupinie.

Robotnicy usuwający warstwę ziemi z terenu dawnego grodziska pracują bardzo ostrożnie. Warstwy piasku usuwane są dosłownie centymetr po centymetrze. Każdy znaleziony kamień badany jest natychmiast przez studentów, biorących udział w tych pracach.

Za kilka dni spodziewane jest dotarcie do górnych warstw budowli i dopiero wówczas będzie można ustalić dokładnie wiek i styl budowy. (x)

Kolorowy elementarz

uraduje dzieci i nauczy je pisać i czytać

Wśród 12 milionów podręczników, przygotowanych na zbliżający się rok szkolny, znajduje się znaczna ilość wielobarwnych elementarzy dla dzieci.

Jest to pierwszy tego rodzaju elementarz w Polsce, a nawet w krajach demokracji ludowej. Będzie on niewątpliwie dużą atrakcją dla dzieci i ułatwi pracę nauczycielstwu.

Do ilustracji elementarza użyto czterech kolorów i ich kombinacji tak, że efektów kolorowych jest znacznie więcej. Nowością jest również, że elementarz ten ma służyć zarówno dzieciom

wsł i jak i miast. Dotychczas używano innych elementarzy dla wsi i innych dla miasta.

Elementarz posiada około 160 stron z ilustracjami artysty grafika Tadeusza Gronowskiego. Autorem tekstów jest Marian Falski, twórca wielu polskich elementarzy. Kaligrafie wykonał ob. Oniszczyk.

Aby jak najbardziej udostępnić elementarz, projektuje się wydać w pierwszym „rzucie” 400 tys. egzemplarzy, przy czym cena elementarza będzie bardzo niska. (1)

Codzienna nowelka „Expressu”

Fr. Molnar

Świadek

Kiedy pewnego razu przechadzałem się wieczorem po ulicy, usłyszałem nagle odgłos detonacji.

W pierwszej chwili wydało mi się, że to widoczna pękła opona przejeżdżającego samochodu. Ale nie, był to tylko odgłos policzka!

Obejrzałem się nie bez przestrachu i oto zobaczyłem, że na chodniku tarza się coś, co do złudzenia przypomina słynną grupę Laokona.

Grupa ta rozpadła się po chwili i po kazało się wówczas, że złożona jest ona z dwóch osób: małego, grubego pana i większego, smuklejszego.

Jeden z nich wrzasnął: — Podejść bliżej! Mam jeszcze tego sporo w zapasie!

Ponieważ wiem, że przy takich okazjach zdarzać się mogą różne qui pro quo, nie przeskakowałem im i poszedłem swoją drogą.

Kilka dni potem wyczytałem w gazecie następujące ogłoszenie:

„Dżentelmen, świadek nocnej sceny na ulicy, proszony jest, ażeby celem zadość uczynienia sprawiedliwości, stawił się u adwokata”. Tu następował adres adwokata.

Zrozumiałem, że chodzi o mnie. Ze zaś jako lojalny obywatel pragnąłem uczynić to, co uważałem za swój obowiązek, udałem się do adwokata.

W poczekalni adwokata siedziało mnóstwo osób. Wreszcie jednak docekałem się swojej kolejki. Adwokat wysłuchał mnie, a kiedy powiedziałem wszystko, co wiedziałem zadał mi mnó-

stwo pytań. Czy słyszałem, jak przeciwna strona powiedziała: „Ty stary bałwanie” — Czy zauważyłem, że przeciwna strona miała ukryty w tylnej kieszeni spodni szczyrzyk? A może to był rewolwer? Czy widziałem złamaną łaskę itd.

Adwokat nie był zadowolony z moich zeznań i zaczął się wypytywać, czy przy padkiem nie jestem spokrewniony lub zaprzyjaźniony ze stroną przeciwną?

Dwa dni potem zjawiała się w moim mieszkaniu kobieta w asyście sędmiorga dzieci, które sobie prawdopodobnie wypożyczyła na ten cel w sąsiedztwie.

— To są moje niewinne dzieciątka! — rzekła, one zaś jak na komendę objęły mnie za nogi, chwytaly za ręce, a kobieta lkała.

— Jest pan człowiekiem bez serca! — Na próżno dowodziłem, że jej twierdzenie jest anatomiczną niemożliwością. Upierała się z całych sił, że jednak nie mam serca.

— Bo gdyby pan miał choć odrobinę serca — wołała — nie wtrącałbyś pan całej rodziny w nieszczęście!

Na daremnie usiłowałem wytłumaczyć jej, że nie skorzystałbym nigdy nawet muchy, dama przysięgła mi solennie że dziś jeszcze popełni samobójstwo.

Następnego dnia przyszedł do mnie mały, gruby dżentelmen i poradził mi, żebym przysięgał, iż widziałem nacożnie, jak ten wysoki letr rzucił się na niego z okrzykiem: „Musisz zinać!”

— jak na ten okrzyk wybiegły z ukrycia dwa podejrzane typy, jak on (gruby dżentelmen) w obronie własnego swego życia wyciągnął dłoń, tamten zaś łajdak uderzył się z całej siły policzkiem o tę właśnie rękę.

— Przecież to wszystko widział pan najwyraźniej! — dowodził gruby pan, paląc przy tym tego rodzaju cygaro, że przedko przyrzekłem mu wszystko, byle się go tylko pozbyć.

Na rozprawę wezwany byłem na godzinę dziewiątą rano. Okazało się, że w korytarzach czekało mnóstwo ludzi, którzy chcieli być sądzeni jeszcze tego samego dnia.

Niektórzy z nich dowodzili, że kiedy się jest wezwanym do sądu na godzinę dziewiątą rano, należy przynieść z sobą śniadanie, co jednak okazało się przesadzone, gdyż już o pierwszej wpuszczono mnie na salę.

Adwokat nasz był bardzo miły i po każdym zdaniu dodawał: „Mój świadek może to potwierdzić”

Z kolei jak składałem swoje zeznania, następnie zaś wystąpił adwokat strony przeciwnej.

Dowiedziałem się z jego przemówienia, że cała tamta awantura zdarzyła się wcale nie w nocy, ale w jasny dzień na pomoście tramwaju, że obie strony pogodziły się już dawno kiedy zjawiałem się ja (świadek) i zacząłem ich na nowo szczerze przeciwko sobie

— Nieprawda! — zawolałem jednakże przewodniczący spojrzal na mnie surowo i oświadczył, że każe mnie wyrzucić z sali, adwokat zaś strony przeciwnej zawyrokoował.

— Zeznania świadków nie mogą mieć żadnej wartości, jeśli świadek nie jest trzeźwy! A jak określić można moral-

Nasze fady

J. M. ZE ZD. WOLI. Dzieci występujące w „Ulicy Granicznej” nie są zawodowymi aktorami. Niestety adresów ich nie znamy.

BOLESŁAW MALINOWSKI. Proszę zwrócić się do Komendy S.P. ul. Curie-Skłodowskiej 30

RYSZARD Z LEZNICZY MAJEJ. Może przez Samopomoc Chłopską będzie Pan mógł zyskać skierowanie do którejkolwiek ze szkół muzycznych. Proszę porozmawiać na ten temat w gminie.

STANISŁAW WITOWSKI. Nadesłane nowelki przekazałmy do działu literackiego. Postaramy się jak najszybciej dać Panu odpowiedź.

HALSZKA M-WICZ. Być może, że posiada Pani talent. Proszę więc zgłosić się do Wyższej Szkoły Teatralnej, róg Gdańskiej i 1 Maja i tam przedstawić swoją sprawę. O ile je dnak wiadomo, Wydział Aktorski tej uczelni przenosił się od nowego roku szkolnego do Warszawy.

JANUSZ M. Z PZPB NR. 1. Dziękujemy za miłe słowa. Wiersze Broniewskiego może Pan nabyć w którejkolwiek księgarni „Książki”, „Prasy” czy „Czytelnika”. Podzielamy w zupełności Pana zdanie co do Waszej świetlicy. Prosimy o pamięć i życzymy powodzenia na nowym etapie Waszych prac świetlicowych!

LICEALISTA: Sprawę tę należałoby użyczyć dzień przed wszystkim z Zarządzeniem Miejskim O ile projekt Panów zostanie uznany za potrzebny, z pewnością zyskają Panowie wszelką pomoc. Na to, by dowolnie dokonywać zdjęć terenu i obiektów przemysłowych również należy mieć zezwolenie władz. Proszę od tego zacząć starania.

Czy chcesz być szoferem?

Zgłoś się do „SP”!

Komenda Miejska „Służby Polsce” szkoli bezpłatnie szoferów. Kurs odbywa się w Łodzi, a wykłady w godzinach popołudniowych. Na naukę jazdy samochodem mogą zapisywać się mężczyźni ur. w 1929 i 1930, posiadający wykształcenie minimum 5 klas szkoły powszechnej. Górna granica wykształcenia dla kandydatów jest mała matura.

Oprócz tego „Służba Polsce” przyjmuje za pisy chłopców i dziewcząt do Szkół Przemysłowo-Przemysłowego, młodzież żeńską — na działy włókienniczy i odzieżowy, zaś mężczyzn na działy: węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, mineralny, energetyczny, papierniczy, skórzan i drzewny.

Warunkiem przyjęcia dziewcząt jest ukończenie 16 roku życia (do 20 lat), umiętność czytania i pisania oraz dobry stan zdrowia. Warunkiem przyjęcia na naukę chłopców — ukończenie 17 lat (do 19).

Kandydaci otrzymują bezpłatną naukę, wyżywienie i kwaterunek, bieliznę osobistą, o odzież roboczą i obuwie, pomoc lekarską i opieka.

ność człowieka, który nawet przed sądem zachowuje się nieprzystojnie!

— Cóż za insynuacje! — zawolałem... i z miejsca skazany zostałem na grzywnę, choć mówił szczerze, wolałbym być wyprowadzony z sali...

Później wystąpił „nasz” adwokat. Był ten pewny, że odpowie tak jak należy, tamtemu impertynentowi, jednakże wiedziałem się. Oświadczył on, że nie może zrozumieć, dlaczego świadek (to znać ja) zeznał co innego przed sądem, a co innego w jego kancelarii, i dlaczego przemiłczam teraz, że jego klienta szczerze psem i że ten pies nazywał się Alaryk.

Byłem tym mocno skonfundowany, a kiedy stwierdziłem, że do poprzednich swoich zeznań nie mam nic więcej do dorzucenia, efekt tego powiedzenia był naderwyczałny, albowiem cała sala zaczęła się śmiać, jak podczas najbardziej zabawnej farsy.

Teraz przewodniczący wezwał obie strony, ażeby się pogodziły. Gruby i wysoki pan przez chwilę zawahał się, lecz zaraz potem z demonstracyjną serdecznością podał sobie ręce. Potem zgodzili się ponieść wspólnie koszty sądowe, uklonili się i w najlepszej komitywie opuścili salę rozpraw.

Przezczasem jeszcze moment niepewny, czy mnie, świadka, nie ukarze jeszcze za coś dodatkowo. Ale nie, proces był skończony.

Na korytarzu gruby pan mruknął do mnie

— Jest pan skończonym kretaczem! Gdyby nie pan, z całą pewnością wygrałbym proces!

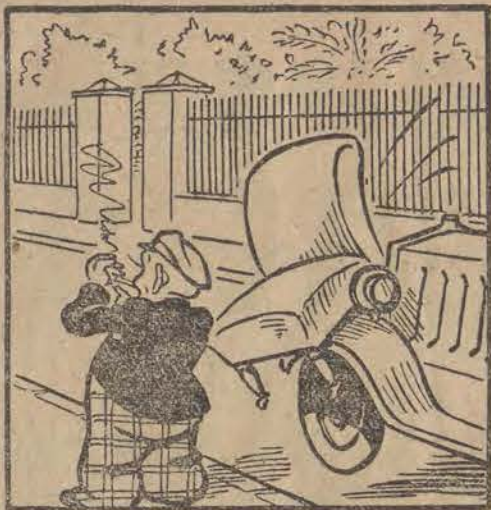
Dругi znacząco machnął łaską i mruknął tylko

— Dowidzenia! Nic więcej panu nie powiem tylko: dowidzenia!!!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Co ty wyprawiasz?
WICEK: — Cóż mam wyprawiać? Usiadłem, a ten podły grat się zapadł! Zaniesiesz go do naprawy!
WACEK: — A czemu to ja?



WACEK: — Krzyżująca niesprawiedliwość! Wicek rozwalił, a do naprawy to ja dzwigam, bo jestem słabszy i muszę słuchać... Więc na pociechę zapalę sobie „Mocnego“!



WICEK: — Halo! A gdzie hotel?
WACEK: — Jakto gdzie? Przecież stoi... Ojej! Nie ma! A przed chwilą tu go postawiłem!...
WICEK: — Chyba się nie ulotnił!



OB.: — Panowie względem fotela? Auto go porwało!...
WACEK: — To już karygodne!
OB.: — Faktycznie, że karygodne zostawiać fotel na jezdni!

Co wybudujemy w roku 1950 w Łodzi?

Jest już opracowany plan inwestycji budowlanych na rok 1950. Zagadnieniami tego planu zajmuje się na terenie Łodzi Biuro Regionalnej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, które zwołało na dziś specjalną konferencję, poświęconą omówieniu tej doniosłej sprawy.

Konferencja odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy Al. Kościuszki 4. Przybędzie na nią generalny dyrektor departamentu, inż. Czesław Babiński, który będzie mówił na temat kontroli i przygotowania planu inwestycji budowlanych na rok 1950. (a)

W niedziele witamy junaków powracających do Łodzi

Łódzkie brygady „Służby Polsce“, które po wracają już w najbliższych dniach z drugiego turnusu pracy, powitane zostaną uroczysto na dworcach kolejowych naszego miasta przez przedstawicieli Komendy „S. P.“, miejscowe władze, organizacje młodzieżowe i związki zawodowe.

Brygada 18-ta przybywa do Łodzi 28 bm. o godz. 7.30 rano i powitanie jej nastąpi na Dworcu Kaliskim.

Brygada 19-ta przybywa tego samego dnia o godz. 8 rano na Dworzec Fabryczny.

Spółceństwo łódzkie powita serdecznie młodych junaków, którzy swą niestrudzoną pracą w brygadach dali dowody prawdziwego patriotyzmu, przyczyniając się wydatnie do odbudowy kraju. (a)

Przychodnie dentystyczne przy większych zakładach pracy

Ministerstwo Zdrowia w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej oraz ZUS-em przystąpiło do organizowania przychodni dentystycznych przy większych zakładach pracy.

Przychodnie takie otwarto m. in. w Zabrzcu, Żyrardowie i Katowicach. Dalsze powstaną przy większych fabrykach włókienniczych w Łodzi, Pabianicach, Tomaszowie Maz., Wrocławiu, Wałbrzychu i Poznaniu.

Ogółem do końca rb. ma być uruchomionych 25 przychodni dentystycznych w całym kraju.

Przychodnie przyzakładowe wyposażone zostaną bogato w najnowocześniejszy sprzęt. (k)

Bez tytułu!...

Jasio miał napisać wypracowanie domowe n. t. „Jakie zwierzęta i w czym przewyższają człowieka?“.

Oto urywek z jego pracy: „Wielbiad poza tym potrafi cały tydzień biegać bez picia, a mój tata nie...“

Pan Ewaryst jest znany z przesadnej elegancji. Zawsze ubrany jest według żurnala. Wczoraj wybrał się ze znajomym do kawiarni. Pan Ewaryst zamówił herbatę, przyjaciel mleko.

Gdy kelner oddał im, pan Ewaryst syczy wściekle:

— Czyś ty zwariował? Cóż to za brak zmysłu elegancji!

— A cóż ja takiego zrobiłem?

— Jaz można było zamawiać mleko? Do ciemnego krawata pasuje czarna kawa!

Po pracy w fabryce

naprawiają dachy

Lokatorzy sami wykonali remonty w 800 domach łódzkich. Więcej smoły i papy — to więcej nieprzeciekających sufitów!

Często pisze się ostatnio o remontach, które lokatorzy przeprowadzają we własnym zakresie, korzystając jedynie z pomocy materiałowej. Wygląda to tak, że Komitet Domowy zwraca się do Zarządu Nieruchomości, otrzymuje tam odpowiednią ilość papy, smoły, lepiku itp. materiałów, zaś lokatorzy danego domu zakasują rękawy i sami zabierają się do pracy.

Wcale nie jest to sprawa skomplikowana, jakby się mogło na pozór wydawać. Niemal w każdym większym domu mieszka po kilku, a nawet po kilkunastu rzemieślników, którzy dobrze są obeznani z ciesielką, stolarką, czy dekarstwem. Niektórzy z nich są nawet specjalistami w tych zawodach, tylko że pracują w fabrykach, czy innych zakładach pracy. Nie nie stoi jednak na przeszkodzie, aby po pracy zabrali się do remontu budynku, w którym miesz-

kają. Mało tego — kto jak to, ale właśnie oni są tym najbardziej zainteresowani, aby budynek ich został zabezpieczony przed ruiną.

Jeżeli w danej posesji nie ma takich specjalistów, to Komitet Domowy radzą sobie w ten sposób, że zwracają się po pomoc do lokatorów sąsiednich domów, wynagradzają ich za wykonaną pracę i w rezultacie robota zostaje wykonana.

Jak to wygląda w praktyce? I co zro-

bićno dotąd w Łodzi na tym odcinku?

Z pytaniami tymi zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, gdzie udzielono nam interesujących informacji.

Okazuje się, że system ten przyjęł się w naszym mieście, i daje zupełnie niezłe wyniki. Od dnia 6-go kwietnia do 23 sierpnia rb. Zarząd Nieruchomości wydał Komitetom Domowym materiał na drobny remont 800 budynków, zamieszkałych głównie przez ludność pracującą. Było tego: 9.402 rolki papy, 108.132 kg. smoły oraz 26.426 kg. lepiku. Starczyło to na posmolenie 144.176 m. kw. dachów oraz na pokrycie papą 9.000 metrów kwadratowych.

Przeważnie Komitety Domowe płacą za otrzymany materiał, jeżeli jednak okazuje się, że lokatorzy danej posesji nie są w stanie pokryć należności — Zarząd Nieruchomości wydaje im materiał bezpłatnie.

Smołę, papę i lepik na drobne remonty, wykonywane przez samych lokatorów, wydawać będziemy przez cały wrzesień i październik — komunikuje nam dyr. Kazmierczak — Jest to dla nas pomoc bardzo istotna, gdyż ratuje wiele setek dachów oraz budynków przed zniszczeniem.

W zasadzie nie odmawiamy nikomu, kto chce własnymi siłami odnowić budynek, tylko że od czasu do czasu wyłaniają się trudności z materiałem. W chwili obecnej na przykład mamy trochę papy na ten cel, ale brak jest smoły. Awizowano już nadejście w tych dniach 525 ton, z czego część przeznaczona jest na drobne remonty. Muszę stwierdzić, że lokatorzy bardzo interesują się tą sprawą i chętnie podejmują się wykonać odpowiednie prace we własnym zakresie. Żeby nam tylko przydzielono jak najwięcej smoły i papy — kończy dyr. Kazmierczak.

O konieczności tej pisaliśmy już kilkakrotnie. Lokatorzy są pełni zapału, roboty jest również co niemiara, jesień nadchodzi szybko, więc wszystko przemawia za tym, że miasto nasze musi otrzymywać tyle materiału, ile jest w stanie zużyć! (s)

Pokazy lotnicze i zabawa

uświetnią Dzień Lotnictwa w Łodzi

W dniu 4 września rb. w całej Polsce obchodzone będzie tradycyjne, doroczne Święto Lotnictwa. Celem jego jest zobrażenie społeczeństwu dorobku polskiego odrodzonego lotnictwa, służącego interesom pokoju i odbudowy kraju.

Na wczorajszym organizacyjnym posiedzeniu w siedzibie łódzkiej Ligi Lotniczej, omówiony został ramowy plan uroczystości w naszym mieście.

Ma je rozpocząć w przyszłą sobotę wieczorem capstrzyk, w którym wezmą udział: Wojsko Polskie, Milicja Obywatelska, Straż Pożarna, ZMP, „Służba Polsce“, lotnicy itd.

4 września odbędzie się kwesta uliczna, przy czym dochód z niej przeznaczony będzie na budowę Domu Lotnika.

Miasto będzie udekorowane, po ulicach krajeje będą ozdobione tramwaje, a z za instalowanych na nich megafonów po-

plyną slogany i hasła, propagujące lotnictwo.

W programie przewidziane są bezpłatne skoki z wieży spadochronej przy Dworcu Kaliskim, zabawa ludowa w Helenowie, oraz zabawa na lotnisku w Lublinku. Przed południem na lotnisku odbędą się pokazy modeli latających, pokazy lotów szybowcowych, lotów myśliwskich, wreszcie akrobacje „Żaka“. Odbędą się też loty propagandowe dla przodowników pracy.

Otwarta zostanie wystawa modelarska. Kineoteatry łódzkie wyświetlać mają filmy o tematyce lotniczej. Radio nada sereg pogadanek propagandowych. Wieczorem w kilku punktach miasta mają być wyświetlane pod gołym niebem filmy lotnicze.

W przeddzień święta w zakładach pracy i szkołach zostaną wygłoszone pogadanki o odrodzonym lotnictwie polskim.

Skąd wzięli mięso?

W sklepach brakuje za to w restauracjach jest pełno

Właściciele prywatnych zakładów gastronomicznych w Łodzi zaopatrują się w mięso i wędliny w Centralnym Zarządzie Przem. Mięsnego poprzez Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego.

Miesięczne przydziały odbierają sukcesywnie przy ul. Kilińskiego 100, przy czym wyznacza im się takie ilości, jakie podaje Zrzeszenie.

Ostatnio stwierdzono, że poszczególni restauratorzy zużywają znacznie więcej mięsa, niż im się wydziela. Skłoniło to Delegaturę Komisji Specjalnej do przeprowadzenia kontroli, która odbyła się w tych dniach na terenie naszego miasta.

Okazało się, że na 48 skontrolowanych

zakładów w 19 znajdowało się mięso w ilościach, przekraczających przydziały. Właściciele przedsiębiorstw nie potrafili wytłumaczyć skąd posiadają tak znaczne ilości mięsa.

Sprawa jest przedmiotem dochodzenia. Istnieje bowiem przypuszczenie, że mięso to albo pochodzi z potajemnego uboju, albo też przedostało się do restauracji z krowdą dla świata pracy.

Obecnie bowiem wskutek przejściowych trudności na tym odcinku stosowane są pewne ograniczenia, mające na celu zapewnienie mięsa przede wszystkim ludzkiej pracy (na bony i kupony) oraz tym, którzy stoją w jadłodajniach powszechnych. (i)

Wiś Bedno

otrzymała głośniki radiowe

Z inicjatywy koła Ligi Kobiet przy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Łodzi — pracownicy tejże centrali postanowili zademonstrować wiś Bedno w powiecie kutnowskim.

Uroczystość przekazania miejscowej ludności wiejskiej 50 głośników, zakupionych za sumę 200 tys. zł., odbyła się ubiegłej niedziele w obecności wicewojewody Kucnera oraz przedstawicieli partii. Udział wzięli również mieszkańcy sąsiedniej wsi produkcyjnej Konary.

Po przemówieniach odbyły się występy ze spoleu świetlicowego PZPB nr 14 z Łodzi a następnie zabawa ludowa. (x)

Całe społeczeństwo z młodzieżą!

Powitanie roku szkolnego

będzie miało w Łodzi wyjątkowo uroczysty charakter
Imprezy, zabawy i podarki dla rzeszy uczniowskiej

1 września rb. — dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1949-50 przestoi się w tym roku w wielką, żywołą manifestację uczuć społeczeństwa łódzkiego dla powracającej do szkoły młodzieży i dlatwy. Wielotysięczną rzeszę uczniowską powita radośnie u progu nowego etapu nauki nie tylko świat pedagogiczny i władze oświatowe — jak to było dotychczas — lecz ogół ludności, wszystkie organizacje społeczne i polityczne.

Polska Ludowa stworzyła dla młodzieży, a zwłaszcza dla młodego pokolenia wywodzącego się z warstw robotniczych i chłopskich, idealne warunki do nauki i rozwoju. Zatrzeszczono się o miejsca w szkołach dla wszystkich 90 tysięcy dzieci, objętych w Łodzi obowiązkiem nauczania; wyposażono uczelnie we wszelkie, nie będnę pomocy szkolne, na straży postępow w nauce postawieni zostali wyrobieni społecznie pedagogicy, którzy dadzą młodemu pokoleniu wychowanie socjalistyczne, godne wielkich czasów, w jakich żyjemy. Nic dziwnego, że społeczeństwo, otaczające stale tak troskliwą opieką na szą młodzież wykaże jej i na progu nowego roku szkolnego serdeczne przywiązanie i jeszcze bardziej zbliży się do życia i pracy przyszłych obywateli naszego ludowego państwa.

Toteż w uroczystościach szkolnych udział wezmą Miejska i Dzielnicowe Rady Narodowe, Okręgowa Rada Związków Zawodowych, organizacje społeczne i party polityczne.

O ile w ub. roku pierwszy dzień szkoły świętowano pod hasłem pokazania społeczeństwu dorobku szkół na polu oświaty, o tyle w roku bieżącym punkt ciężkości spoczywać będzie na ogólnej mobilizacji uczniów do trudów nauki, oparłej o socjalistyczny system wychowania.

Powołane zostały wszędzie komisje społeczne, okręgowe i powiatowe dla obchodu święta rozpoczęcia szkoły. Komisje te zajmują się też w porozumieniu z Kuratorium szkolnym, kołami rodzicielskimi i komisjami opiekuńczymi w poszczególnych szkołach samą organizacją obchodu któremu nadany zostanie wyjątkowy uroczysty i radosny charakter. Całe społeczeństwo z młodzieżą! — do tego sloganu sprowadza się właściwie wszystko, co przygotowuje się na dzień 1 września w Łodzi i w województwie łódzkim.

O szczegółach przygotowywanych uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego poinformowano przedstawicieli prasy na konferencji, urządzonej wczoraj w Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego Odświeżony charakter tego dnia wyrazi

się przede wszystkim w bogatej dekoracji miast i osiedli, w których znajdują się szkoły.

W przeddzień 1 września — odbędzie się na ulicach Łodzi capstrzyk szkolnych drużyn harcercskich, ZMP-owskich i hufców „Służby Polsce”. Młodzież w zwartych kolumnach przedefiluje przez miasto pod swoimi sztandarami, z transparentami i orkiestrami, demonstrując gotowość kontynuowania nauki i pracy dla dobra kraju.

W czwartek, 1 września o godz. 9 rano, rozpoczną się wewnętrzne uroczystości we wszystkich szkołach podstawowych i średnich. Przybędą do szkół delegaci DRN-ów, związków zawodowych i stronnictw politycznych. Przedstawiciele odrodzonego Wojska Polskiego pozdrowią uczniów w imieniu tych, co stoją na straży naszych granic, naszego bezpieczeństwa i

pokoju. Krótkie pogadanki o zagadnieniach walki o trwały pokój — wygłoszą kierownicy szkół.

W części artystycznej wystąpi sama młodzież, oraz fabryczne zespoły świetlicowe, które wyraziły pragnienie uświetnienia uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Przedstawiciele DRN-ów wręcą uczniom i uczennicom podarki od społeczeństwa w postaci książek i przyborów szkolnych. Podarki te otrzymają przeważnie sieroty i pólsieroty. Prócz tego złożone zostaną księgozbiory dla szkolnych bibliotek.

W tym roku zgodnie z zasadą wolności sumienia, szkoły nie zorganizują zbiorowych nabożeństw. Uczniowie będą jednak mogli indywidualnie pójść do kościoła.

Obchody w szkołach skończą się o 11 rano, o 12-ej zaś rozpoczyna się w wielu punktach miasta liczne i bezpłatne imprezy artystyczne i sportowe dla młodzieży.

Urządzone zostaną przyjęcia, zabawy, poranki w kinach, w teatrach, koncerty i

tp. W kinach dane będą 2 poranki o godz. 12 i o godz. 14. Koncert symfoniczny odbędzie się w Filharmonii, 2 występy artystyczne w sali YMCA. W Helenowie odbędzie się koncert artystów Opery Śląskiej. Uczniowie będą mogli zwiedzić ZOO, teatry kukielkowe, wystawy w bibliotekach, publicznych itp.

Do dyspozycji szkół oddane zostaną samochody ciężarowe dla przewozu uczniów na imprezy, do kin, na boiska itp.

Od 1 do 8 września odbędzie się kiermasz książki i przyborów szkolnych. W stoiskach kolportowana też będzie prasa młodzieżowa. Trwają starania o zorganizowanie stoisk ruchomych.

Inauguracja nowego roku szkolnego, jak z powyższego wynika, przedstawia się doprawdy imponująco. Stanie się ona świętem nie tylko uczniów i nauczycieli, ale dosłownie całego społeczeństwa! (art)

Czytelnicy piszą

Nieuprzejma ekspedientka i uprzejma kierowniczką

Ob. Bogumił Korba, z ul. Bochej 34 pisze do „Expressu”:

„Przed kilku dniami kupowałem wędlinę w sklepie masarskim CZPM przy ul. Kilińskiego 100. Gdy poprosiłem jedną z ekspedientek, aby pokroiła mi wędlinę, ta oświadczyła że nie ma czasu i żeby jej nie zawracał głowę. Usłyszała to kierowniczką sklepu zwróciła uwagę, że nie klient jest dla sklepu, ale sklep dla klienta i z uprzejmym uśmiechem sama spełniła moją prośbę.

Uważam, że dyrekcja powinna urządzić dla personelu tego sklepu kursu grzeczności a za wzór wziąć kierowniczkę”.

W kilku wierszach

Zjednoczenie Łódzkie PPB przesłało do Warszawy meldunek o przekroczeniu w dniu 20 bm. rocznego planu w wysokości półtora milarda złotych.

Do Warszawy udaje się w nadchodzącej niedziele 3.100 łódzian na zwiedzenie Trasy W-Z. Pociągi odejdą i wrócą z tych samych dworców i o tej samej porze, co w zeszłym tygodniu.

Ogólnokrajowa konferencja dyrektorów i kierowników szkół Tow. Przyjaciół Dzieci rozpoczęła się w Warszawie. Obrady poświęcone są omówieniu zadań wychowawczych w Polsce Ludowej i metod ich realizacji.

Rośnie gmach szkolny na Wólczanskiej

Po 2 tysiące zł. dziennie zarabiają dzielni murarze cieśle

Budowa szkoły podstawowej przy ul. Wólczanskiej 171-173 postępuje szybko naprzód. Jak już donieśliśmy, budowała ją miała być terenem ogólnokrajowego konkursu, celem wyłonienia najlepszej w Polsce „trójki murarskiej”. Załoga robotnicza PPB w Łodzi już nawet wywala do współzawodnictwa zwycięską trójkę z Bielska.

Ale Bielsk wyzwania nie przyjął. Narazie współzawodnictwo ma charakter międzybrigadowy. Bo na terenie budującej się szkoły pracują trzy brigady: dwie murarskie i jedna ciesielska. Brigady pracują doskonale. Murarskie osiągnęły stale ponad 300 procent normy, ciesielska — około 250 procent.

Nic więc dziwnego, że odpowiednio do osiaganej normy wzrastają zarobki. Za cztery dni pracy robotnicy otrzymali

ponad 7 tys. złotych a więc prawie po dwa tysiące dziennie!

Spośród pracujących najbardziej wyróżnia się murarz Stefan Paciorekowski oraz cieśla Franciszek Roślak. Entuzjazm i zapał ich pracy udziela się całej załodze, która też osiąga sukces za sukcesem.

Budynek ma być całkowicie gotowy do dnia 30 grudnia rb. Brygady zapewniają, że termin będzie dotrzymany. Chodzi tylko o to, że brak jest jeszcze częściwo dokumentacji. Wydział Odbudowy nie odesłał dotąd rysunków na roboty żelbetonowe. Chyba jednak nie będzie to przeszkodą w terminowym wykończeniu gmachu szkoły podstawowej — rysunki muszą się znaleźć na miejscu jak najszybciej, aby robota została terminowo doprowadzona do końca. (s)



Rozdział dwudziesty.

POWRÓT

Zdarzenia, jakie potem nadleciały, były przedziwnie poplątane.

Wszystko wyglądało tak, jak gdyby przysianiała je jakaś mgła. Strzelmirski zatracił rachubę czasu. Nie mógł zorientować się, czy coś trwa miesiąc, czy tylko tydzień. Dnie przeciekały z jakąś przeraźliwą szybkością i pędziły dalej niewiadomo dokąd i po co.

Zacierają się kontury zdarzeń, wspomnienia miejsc i ludzi — a w tej gmatwaninie niekiedy aż męczących swoją różnorodnością obrazów jeden kształt był tylko niezmienny: ciemna twarz Fahiry i jej płonące oczy.

Widział ją wciąż przy sobie i czuł obok siebie — dniem i nocą. Była w nim i przy nim, w jego mózgu i sercu, w jego myślach i w jego ramionach.

Wszystko przemijało, gałopowało, odchodziło, ona jednak pozostawała, niby ta sama jak dawniej, a niby zupełnie inna.

Jej oczy są wciąż jak dwie głębokie studnie o nieznanym dnie — ciemne i przepaściste. Jej usta są zawsze czerwone, zaw-

sze prowokujące do pocałunków, ale za to jej uśmiechy tajemnicze i takie jakieś niepokojące, jak gdyby uśmiechała się nie Fahira, ale ktoś zupełnie inny.

Leszek dobrze pamięta tę chwilę, kiedy po raz pierwszy znaleźli się na afrykańskiej ziemi.

Łąd, na który spoglądali długo, stojąc na pokładzie parostatku, znalazł się wreszcie pod ich nogami.

— A zatem jesteśmy już w Afryce! — szepnęła Fahira. Pochyliła się szybko, podniosła garstkę piasku, pocałowała ją, strzepnęła z palców i spojrzała na Strzelmirskiego.

— Zatem jesteśmy w Afryce ty i ja! — powtórzyła. I wtedy to jej kochanek zauważył, że uśmiech Fahiry jest tajemniczy i niezwykły.

Jechali potem otwartym samochodem górskimi drogami Małego Atlasu. Nad nimi wędrowały wysokie w górze za dnia orły, a nocą wielkie gwiazdy. Oni, wciąż jadąc na południe, ploszyli stada różowych flamingów fruujących nad „szotami” — solne stępy i stanęli na skraju pustyni.

Z piersi Fahiry na widok niezmierno-

nego oceanu złotych piasków wyrwał się głośny okrzyk.

— Zatrzymaj się! — zawołała do szofera.

Od pustyni nadbiegł powiew gorącego wiatru. Fahira rozwarła szeroko ramiona, jak ktoś, witający kogoś najdroższego i przymknęła oczy.

— Jedźmy dalej! — skinęła na szofera i oparłszy się ramieniem o ramię Strzelmirskiego, siedziała w milczeniu, spoglądając szeroko otwartymi oczyma na otaczający ją pejzaż.

Mijały ją samotne palmy, małe oazy, morza piasku. Oni przeskakiwali tożyska dawno wyschłych rzek, tratowali wichrem rozrzucone, bielejące na drodze kości i gnali dalej i dalej.

— Kiedy odpoczniemy wreszcie? — pytał zmęczony skwarem i podróżą Strzelmirski.

— Kiedy wreszcie znajdziemy się u kresu, bo stare arabskie przysłowie powiada, że nigdy nie trzeba spocząć w połowie drogi! — odparła Fahira i przesunęła mu ręką po czole.

Po wielu dniach i nocach niekończącej się jazdy zobaczyli z daleka parę ogromnych, podobnych do sykomorów drzew. Drzewa ogromniały, rozprzestrzeniały się, a tuż za nimi wyrósł gaj znacznie niższy: palm i drzew figowych.

Strumyk koloru złocistego topazu przepływał nikłą wstęgą przez zieloną łąkę, po której jak na starym romantycznym obrazie pasły się w idyllicznym spokoju białe jagnięta.

Jeszcze chwila, a auto zatrzymało się

przed białym pałacem, zbudowanym w maurytańskim stylu, którego wejścia pilnowały dwa egipskie sfinksy.

— Oto nasza sadyba — powiedziała Fahira. — Jeszcze rok temu, wierząc, że to, co się stało, stać się musi, zakupiłam tę oazę i kazałam odbudować ten dom: dla ciebie i dla mnie i dla tych dni, które są przed nami.

Wzięła go za rękę i powiodła w chłód ciemnej sieni, pachnącej daktylowym winem i snem...

I snem...

Rzecz dziwna, że wszystko dalsze gmatwa się, wicherzy, zaciera jak w gorączkowym śnie.

Komnata, w której się znalazł, ma przysłonięte okna zielonymi zasłonami. Jest w niej cicho, jak na dnie zielonego morza.

Strzelmirski położył się na szerokim tapczanie.

Zaraz potem skrzyknęły drzwi i weszła Fahira.

Miała na sobie strój arabskiej tancerki, a we włosach koronę ze złotych cekinów.

— Nareszcie jesteśmy u siebie! — pełnym tęsknoty ruchem wyciągnęła do niego ramiona...

Ta chwila jest jakaś jak gdyby nierzęczywista, jak gdyby wszystko wokół otaczała jakaś mgła. A może były to tylko dymy, chwyczące się nad stojącą w kącie wschodnią kadzielnica...

To, co nastąpiło dalej, było tak samo nierealne i nieuchwytnie,

Robońnicy docenili korzyści

- Damsy „extre”!

zapewniają
chórem
tkaczki PZPB Nr 3

Załoga Nowej Tkalni entuzjazmuje się nowym systemem premiowania, umożliwiającym większe zarobki

Do małego kantorka kierownictwa Nowej Tkalni PZPB Nr 3 wchodzi się wprost z korytarza, prowadzącego na salę produkcyjną. Była akurat godzina pierwsza po południu, czas w którym spotykają się dwie dzienne zmiany, gdy w towarzystwie kilku robotników zsiłszy szerokim dziedzińcem fabrycznym, by wreszcie stanąć na progu wspomnianego kantorka.

Nie od razu mogliśmy zorientować się w sytuacji. Małeńka bowiem przestrzeń jaką zajmuje korytarz sprawiała wrażenie uła, pełnego pszczoł. Przeważały kobiety, bo przecież to one właśnie stanowią ogromną większość w fabryce.

Tkaczki drugiej zmiany, oczekując na swoją kolej przy warsztatach, prowadziły namiętną dyskusję na najnowszy, najbardziej frapujący całą fabrykę temat.

— „Extra! Komu przypadnie zaszczyt, a zarazem wysoka premia, za wyprodukowanie tkaniny bezbłędnej, kto będzie wyrabiał extre!

— To się oplaci!

— Czy to takie trudne? — zapytujemy pierwszej z brzegu robotnicy.

— Trudne jak trudne — odpowiada filozoficznie nasza rozmówczyni. — Tak trudne jak każda sumienna praca. Naturalnie, że trzeba będzie uważać bardziej na robotę, pruć gniazda, pilnować, by nie było błędów.

Do tej pory nikt z nas, chciałaby zrobić dokładnie, ale przecież na to by było dobrze, by wypruć braki, trzeba było tracić trochę czasu. Bardziej uświadomieni robili i tak sumiennie, część jednak z nas po prostu machała ręką na jaakość. Za to teraz, gdy na własne uszy usłyszeliśmy jak to będzie od 1 września z tą jakością, jak to każdy z nas przez dobrać pracę będzie mógł podnieść swoje zarobki na salach zrobił się ruch. Ludzie chcą pracować sumiennie, bo im się to oplaca. Jeżeli jeszcze są między nami za twardzieli brakorobi, to na pewno po pierwszej wypłacie zmiekną i zapragną również zarobić premię.

Tyle tkaczki. To samo słyszymy w kan-

Na moim ekranie

Film... pachnący

Najpierw były filmy nieme. Potem wynaleziono dźwiękowe, kolorowe, trójwymiarowe. Teraz przyszła kolej na filmy... pachnące. Cicho, bez żadnej reklamy, wprowadzono je w kinie łódzkim „Wisła”.

Jak zwykle jednak, początki nie są zbyt udane. Na ekranie ktoś je chleb, a widzom „podjeżdża” zapach golonki z grochem. Bohater kreskówki trzyma w torbie żywą gęś, a publiczność wyraźnie czuje zapach smażonego befsztyka. Bywa i tak, że na płótnie widać tylko budynki, a tu nagle w powonienie uderza mieszanina wyziewów smażonej ryby w sosie pomidorowym, czy też okraszonej słoniną zupy.

To po prostu nie zsynchronizowano akcji filmu z pracą... kuchni w „Gospodzie Ludowej”.

Publiczność przeżywa męczarnie, wdychając niezbyt przyjemne zapachy kulinarne. Czy doprawdy nie można tak urządzić wentylacji, aby zamiast zageszczonego powietrza — z jadalni do sali kinowej dostawało się „normalne” bez tych niepotrzebnych dodatków?

Ostatecznie, jak ktoś chce się dowiedzieć, co jest na kolację, nie musi po to iść do „Wisły”, lecz na dół do Gospody i zażądać karty od kelnera! (ja)

Właściciel „Żabki”

przeznaczył 2 tys. złotych na zblakane psy

Zgodnie z życzeniem właściciela „Żabki”, na którą Tow. Opieki nad Zwierzętami zebrało sumę 2.000 zł., — pieniądze te przekazaliśmy na budowę schroniska dla zblakanych psów w Łodzi.

Właściciel „Żabki” w liście do nas oświadczył, że takich psów jak jego jest w Łodzi więcej, że sprawy tej nie można załatwić drogą indywidualnej filantropii. Podatki za posiadanie psów muszą być wymierzone oględnie przez Wydział Podatkowy.

Niemniej jednak podziękował za dobre serce, komunikując, że zapłaci należność za psa, rezygnując z innych rzeczy.

toru dyrektora tkalni ob. Zygmunta Nowakowskiego.

— To był dobry pomysł z tym premiowaniem — mówi. — Już dziś prawie 50 proc. tkaczy deklaruje się na „extre”. Poza tym z systemem tym łączy się jeszcze inny, ogromnie ważny problem: wzajemna kontrola i podciąganie w pracy.

W najmniejszej szkole

— Walka o „extre” wpłynie niewątpliwie na podniesienie jakości — mówi ob. Nowakowski — a poza tym przyczyni się do podniesienia wiedzy fachowej tkaczy.

Wyobraźmy sobie bowiem, jak starać się będzie tkacz wyrabiający towar bez błędny, by nie tylko on, ale i jego kolega z drugiej zmiany stanął na wysokości za dania. Jeżeli bowiem ten drugi zrobi błąd, wprawdzie poniesie sam konsekwencje, ale przez to traci prawo do premii na „extre”. Cóż więc pozostanie mu inne go? Podciągnąć swego partnera, podcią-

nąć fachowo. W ten sposób każdy warsztat będzie jak gdyby miniaturką szkoły, a lepszy tkacz nauczycielem i instruktorem słabszego.

— To samo stosuje się i do innych działów produkcyjnych — wtrąca najstarszy majster fabryki, pracujący tu od 54 lat, obecny starszy brakarz ob. Stanisław Wiśniewski. — Co tu dużo gadać! Gdy za każdy błąd przyjdzie płacić, to tkacz pilnować będzie nie tylko swoich własnych rąk, ale i rąk innych, a więc kontroli technicznej, majstrów... nas znów kontrolować będą w wykończalni itd. W ten sposób stworzy się cały łańcuch walki o dobrą jakość, o prima — extre. Jeżeli o mnie chodzi — uśmiecha się ob. Wiśniewski — to już dziś zapowiedziałem, „swoim kobietom”, że będę uważał i patrzył pod światło na każdą skazkę i nie przepuszczę ani punkcika błędu. Ja też przecież biorę udział w wielkiej batalii, jakościowej i też muszę zasłużyć na premię. Do

1-go zaledwie kilka dni. Trzeba więc wczasu wciągnąć się w nowy system pra-

Murowana „extra”

— Kto jak kto ale nasza Bissingerowa, to już murowana extra! — słyszymy wśród krosien.

Czołowa tkaczka jakościowa Irena Bissinger jest trochę zażenowana tym powszechnym uznaniem, niemniej odpowiada z powagą.

— Jeżeli dotychczas dawałam sztuki bez błędów, to zawdzięczać to muszę w ogromnej mierze mojej koleżance zmianowej Pelagii Bednarek, starej doświadczonej tkaczce. Nie pracowałyśmy wtedy dla premii, jeżeli więc już wtedy robiłyśmy „extre” to tym bardziej teraz nie opuści mi się w pracy.

Tak mówi nie tylko ob. Bissinger, tak myślą i czują wszyscy sumienni tkacze. Zarówno dla tych jak i dla pozostałych możliwość podniesienia swoich zarobków drogą uzyskania premii za wzorową jakość będzie słuszną nagrodą za ich dobrą pracę! (w)

Sukces w Budapeszcie

Na światowym festiwalu młodzieży demokratycznej w Budapeszcie odbył się koncert i reprezentacyjny występ zespołu polskiego. Zebrani gorąco oklaskiwali zespół.

W szczególności entuzjazm wywołało wykonanie pieśni Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej przez chór młodzieży lubelskiej.

Czeskie odbiorniki na raty

Importujemy 80 tys. radioaparatur „Talizman”

Stały wzrost siły nabywczej świata pracy wzmożył znacznie zapotrzebowanie na radioaparaty. Podczas gdy w 1-szym półroczu 1948 r. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego sprzedała 16 tysięcy radioodbiorników, w tym samym okresie br. liczba ta wzrosła dwukrotnie i wynosiła prawie 33 tys. szt. w tym ok. 80 proc. stanowi sprzedaż ratalna.

W najbliższym czasie nadejdzie z Czechosłowacji 80 tys. popularnych 4-lampowych

aparatur typu „Talizman”. Ratalna sprzedaż i niska cena tych aparatów sprawi, że będą one dostępne również dla niżej uposażonych pracowników.

Jak dotąd największą popularnością cieszą się aparaty radiowe krajowej produkcji typu „Orion”, których od początku bież. roku zakupiono ponad 14 tys. sztuk, następnie popularne „Pionierzy” — 13 tys. sztuk, dalej aparaty typu „Aga” — 3 tys. sztuk itd.

Wszystkie ambulatoria dla ubezpieczonych!

Nie będzie czekania

na porady lekarskie i Pogotowie

Specjalny ośrodek dyspozycyjny ureguje sprawę lecznictwa powszechnego w Łodzi

Nadzwyczajne zgromadzenie ogółu lekarzy łódzkich, które odbyło się wczoraj wieczorem w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, powzięło doniosłą rezolucję, która ma rozwiązać krytyczną sytuację, w jakiej znalazło się lecznictwo społeczne wskutek odpływu około 15 proc. lekarzy i — co zatem idzie — niemożności załatwienia wszystkich chorych, kołatających o pomoc lekarską do Ubezpieczalni i pogotowia ratunkowego.

Postanowiono utworzyć specjalny ośrodek dyspozycyjny dla całej służby zdrowia, celem racjonalnego wykorzystania sił lekarskich w Łodzi i zapewnienia normalnej pomocy lekarskiej światu pracy. Postanowiono otworzyć wszystkie ambulatoria szpitalne i klinik dla ubezpieczonych. Postanowiono wciągnąć do pracy w Ubezpieczalni niedostatecznie wykorzystanych lekarzy przemysłowych. Zdecydowano wreszcie — w trosce o zdrowie człowieka pracy — aby lekarze oddali wszystkie wolne godziny dla pracy w Ubezpieczalni i Pogotowiu.

Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie po referacie naczelnego lekarza

Ubezpieczalni Społecznej, dr. M. Marzyńskiego i po dyskusji, w której sami lekarze Ubezpieczalni, przedstawiciele Zw. Pracowników Służby Zdrowia i Izby Lekarskiej zaapelowali do lekarzy o pomoc.

O rezolucję tę musiano na zgromadzeniu stoczyć poważną walkę. Nie dlatego, żeby ktokolwiek wystąpił przeciwko niej, lub uważał, iż życie i zdrowie świata pracy można zbagatelizować „wymigiwaniem” się od wzięcia na siebie dodatkowych zobowiązań, ale dlatego, że idea społecznej służby zdrowia nie dotarła jeszcze do świadomości wszystkich lekarzy, a w każdym razie nie potrafiła jeszcze,

1.100 procent normy!

Junak Stefan Lenc

pokazuje jak należy pracować

Na terenie woj. gdańskiego, w miejscowości Suchy Dąb, pracuje 32 brygada „SP”, w skład której wchodzi junacy z sześciu powiatów woj. łódzkiego. Znajdują się tu synowie chłopów i robotników z sieradzkiego, wieluńskiego, kutnowskiego, łęczyckiego, łowickiego oraz z miasta Pabianic.

Wyniki pracy junaków są wspaniałe. Już w pierwszych dniach młodzież i kompanii rzuciła hasło współzawodnictwa, które podchwyciły wszystkie pozostałe kompanie. A wyniki nie dały długo na siebie czekać. Melioracja okolicznych terenów postępuje szybko na przód Junacy nie ustępują w pracy do roslm robotnikom.

Najdzielniej uwija się junak Stefan Lenc, który osiągnął aż 1.100 procent

normy! W ciągu 8-godzinnej pracy wykarzczał on 36 pni o przekroju od 30 do 50 cm.

Lenc zaczął od 470 procent, podwyższając z dnia na dzień wykonanie normy. Dziełnie sekunduje mu jego najbliżsi współpracownicy pracy. Edward Tomala ma na swym koncie 930 proc. normy. Zymunt Barylski — 870. Kazimierz Sokółowski — 450 proc. itd.

Nie dziwnego, że junacy 32 brygady są dumni ze swych rekordzistów. W liście do „Expressu” donoszą nam obszernie o swych sukcesach, zapewniając, że nie ustana w pracy, zanim nie zakończy zadania. Na cześć Lencu ułożyli wiersz pt. „Przodownik”, sławiąc w nim siłę woli i zalety ducha swego kolegi (o)

niestety, pociągnąć wszystkich pracowników medycyny.

Kiedy dyskusja potoczyła się na tory różnych projektów o usprawnieniu, koordynowaniu i reorganizacji lecznictwa, które to pomysły nie mogą dać doradczego efektu — a część obecnych zachowała się obojętnie — jeden z lekarzy bardziej uspołecznił się i powiedział: „Nastroj na sali nie odpowiada powadze chwili. Wielu chorych leży w łóżku, czekając bezskutecznie na pomoc. Tysiące ubezpieczonych odchodzi z poliklinik i rejonów niezadowolonych! Zespół 510 lekarzy łódzkich musi podjąć sytuację, musi przyjść z pomocą chorym. Robotnik w fabryce pracuje, nie można dopuścić, aby z powodu jego choroby stanął warsztat produkcyjny”.

Wezwanie to skierowane było do lekarzy, którzy znaleźli sobie „wygodne” prace, albo nie są w pełni zatrudnieni w lecznictwie społecznym.

Mówił też o tym dr. Marzyński który w sposób przekonujący sygnalizował, iż załamuje się lecznictwo społeczne, że trzeba zaatac dziurę powstałą w skutek chorób, urlopów i in. przyczyn nieregularnej pracy lekarzy, zabierającej Ubezpieczalni 13 tys. godzin pracy medyków.

Zwyciężyła, jak piszemy na wstępie, zdrowa, społeczna koncepcja. Robotnik łódzki pomoc lekarską otrzyma, tak jak na to zasługuje, jak mu to gwarantuje nasze ustawodawstwo socjalne! (st)

Naczelną Dyrekcja

POWSZECHNYCH

DOMÓW TOWAROWYCH

poszukuje:

INŻYNIERÓW: ARCHITEKTÓW I

ŁADOWCÓW,

INSPEKTORÓW BUDOWLANYCH

do nadzorowania robót w terenie,

TECHNIKÓW instalacyjnych i kalkulatorów.

Korzystne warunki pracy. Umowa według siatki płac inwestycyjno - budowlanych.

Zgłoszenia osobiste i pismem: do Naczelną Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych — Warszawa, Grzybowska 2-4.

13-k

Nasi przodownicy



ZYGMUNT GONICKI

— To były piękne czasy... — wspomina ze wzruszeniem majster Gonicki rok 1945, kiedy to po okresie dewastacji i rabunków można było nareszcie wziąć się do odbudowy. Fabrykę, w której dziś jest majsterem, — PZPB Nr 2 — dźwigał w owym roku z ruin wraz z grupą najwierniejszych jej robotników: Pietrzakiem, Wiznerem, Muchą, Szpruchem i innymi.

— Za to dziś, aż serce rośnie, jak idą ma szyny! — opowiada. — W tym roku nasza sala bierze już po raz trzeci nagrodę za współzawodnictwo. Proszę mi nie brać za złe, że jestem dumny z tego...

Przeciwnie, patrzymy z sympatią na dzieło majstra. Sympatię tę podziela zresztą i wszystkie pracownice oddziału przygotowawczego, dobry majster to przecież skarb dla załogi!

Zygmunt Gonicki, poza amblemajem dobrego fachowca ma jeszcze jedno marzenie: własny domek.

— Gdybym mógł otrzymać pożyczkę na wykończenie domu przy ul. Morelowej, byłbym szczęśliwy. Nareszcie własne mieszkanie, a nie jak dotychczas sublokatorski pokój... — zwierza nam się nieśmiało.

— Czy naprawdę mogę mieć nadzieję, że marzenie to wreszcie przestanie być snem?

Dokąd dziś pójdziemy TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO — Halka
KAMERALNY — Szczygli zaułek.
OSA — Krowiec w Zamku.

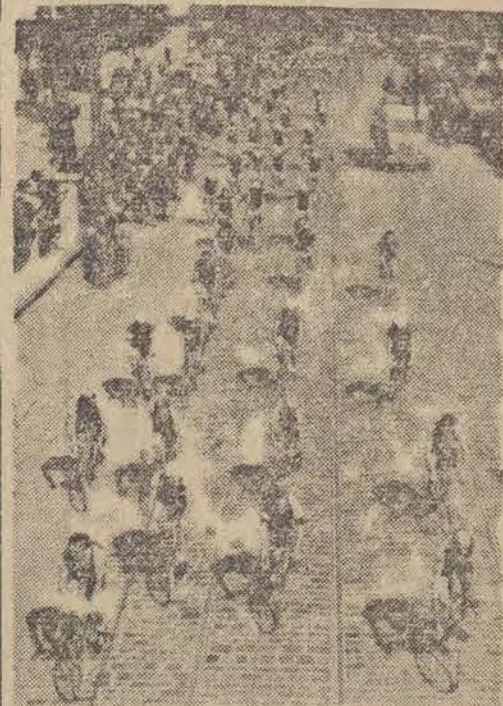
KINA

ADRIA — Pepita Jimenez 16, 18, 20
BAJKA — Śpiwaki Nieznany 17, 19, 21
BAJKA — Trzeci Szturm 18, 20, 30
GDYNIA — Progr. Aktualności
HEL — Siedmiu śmiałych (dla młodz.)
MUZA — Kariera 18, 20
POLONIA — Ulica Graniczna 15, 30, 18, 20, 30
PRZEDWIOSNIE — Aktorka 16, 18, 20
ROBOTNIK — Lekomyślna siostra go dzina 15, 30 18, 20, 30
ROMA — Niecierpliwość serca godzina 18, 20, 30.
REKORD — Krążownik Wąreż dla młodych 16. — Tajemnica wywiadu g. 18, 20
STYLOWY — Powrót do domu 16. godz. 18, 20 seanse normalne.
SWIT — Antoni i Antonina 18, 20.
TATRY — Dzieci z jednego podwórka 16, 18, 20
TECZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21
WISLA — Ostatnia noc 17, 19, 21.
WŁOKNIARZ — Śpiwaki nieznany 16, 30, 18, 20, 30
WOLNOŚĆ — Kłeska szpiega g. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Trójka Trefl 16, 18, 20.

Już prowadzimy

Znowu Wrzesiński!

Przykładna jazda zespołowa uwieńczona pełnym sukcesem. — Zacięta walka na finiszu w Olsztynie



Już ruszyli... Długim, barwnym węzłem ciągną ulicami miasta, żegnani przez tłum publiczności. Na czele lider wyścigu — Rumun Niculescu — prowadzi pozostałych kolarzy do walki o zwycięstwo na 196-kilometrowym etapie Toruń — Olsztyn.

Wkrótce jednak uformowane szeregi znikają. Już za murami miasta następują przetasowania. Zawodnicy zbijają się w grupę. Coraz dłuższa wstęga szosy pozostaje za nimi. Słoneczna, bezwietrzna pogoda jak gdyby zachęca do wzmocnienia tempa.

I już po kilkunastu kilometrach nieliczna grupka próbuje szczęścia. Kamień przykłada, gdy chodzi o ucieczkę, motorem jest Niculescu. Naciska na pedały i oddala się. Za nim, jak cień, sunie Locatelli, Ostergaard, Riegert i dwóch Anglików. Polacy nie śpieszą się z pościgiem. Zwi-

kszają tylko nieco tempo by nie pozwolić czołwce na zbyt wielkie oddalenie się. Wyraźnie oszczędzają się na dalsze, decydujące kilometry.

Wkrótce dają piękny przykład jazdy zespołowej. Na 21 km Wrzesińskiemu „nawala” koło. Napierała bez namysłu oddaje mu swoje, polecając mu jednocześnie gonić czołwka. Z Wrzesińskim zostaje również Salyga. Pomagając sobie, obydwoje rzucają się w pogoń. Po 10 min. dochodzą do czołwki: Obecnie znajduje się w niej pięciu Polaków: Wrzesiński, Salyga, Rzeźnicki, Kapiak i Pietraszewski. Dwaj ostatni tapiają gumy. Po 5 min. jednak do chodzą.

Upał zaczyna mocno dokuczać. Przy tym mnożą się również defekty. Pech nie opuszcza Pietraszewskiego, który musi złożyć drugą gumę. Los jego dzieli — Holubec, Clarke i Bloomfield. Wkrótce zostaje też Wrzesiński. Niezmordowany Napierała i tym razem mu pomaga.

Tempo tymczasem wzmagają się coraz bardziej. Od czołwki odrywa się Duńczyk Ostergaard. Ucieka. Nikt go nie goni. Odległość zwiększa się bardzo wyraźnie. Duńczykowi sprzyja falista teren. Jak na złość, pech znowu się popłoch wśród Polaków. Zsiada Wyglenda. Salyga oddaje mu swój rower. Gumę łapie Nowoczek. Kapiak zostaje z nim i wkrótce jada wspólnie. Nie mogą jednak dojść.

Tymczasem Ostergaard ma już 4 km przewagi. Pedalując za nim czołwka prowadzi Wójcik i Rzeźnicki. Nie wszyscy wytrzymują tak mordercze tempo. Raz po raz któryś z zawodników zatrzymuje się w oczekiwaniu na jadące z tyłu samochody. Wśród 7 wycofujących się kolarzy jest jeden Polak — Łazarczyk z Częstochowy.

Ostergaard w dalszym ciągu nie próżnuje. Wydaje się, że chce powtórzyć pamiętną ucieczkę Vesely'ego w wyścigu W—P—W, kiedy to Czech jechał samotnie 180 km, mając 10 min. przewagi nad pozostałymi kolarzami. Kręcąc niezmordowanie, Ostergaard przebył samotnie już około 145 km. Czołwka oddalona jest od niego o 10 min!

Już nakładają rękawice

Kto z kim spotka się w sobotę na ringu?

Przez długi okres nie widzieliśmy na ringu naszych bokserów, którzy tymczasem pilnie przygotowują się do nadchodzącego sezonu pięściarskiego. Wielu z nich poczyniło znaczne postępy na obozach treningowych i oczekuje obecnie możliwości ich wykazania.

Okazja taka nadarzy się już w nadchodzącą sobotę. Na stadionie ŁKS Włókniarza zorganizowano interesujące zawody z udziałem najlepszych pięściarzy Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” z jednej strony, a Związku ca-Zryw i Chemika (Piotrków) — z drugiej.

W ramach tej imprezy dojdzie do ceka-

wie zapowiadających się pojedynków, jak:

- Kargier — Stasiak
- Anielak — Potocki
- Szaliński — Czarnecki
- Stanisławski — Borowski
- Debisz — Maciejczyk
- Nagajski — Masjarek lub Olejnik
- Wieczorek — Taborek
- Jaskółka — Adamczyk
- Grzelak — Niewadzil.

Pierwszy występ naszych pięściarzy po dłuższej przerwie niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie wśród miłośników boks, którzy w bilety na te imprezy mogą się już zapatrywać w lokalu ŁOZB (Piotrkowska 67) w godz. od 17-ej do 21-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr KOŁSUT ZOFIA, choroby kobiece, aku szeria, Łódź, Piotrkowska 70 tel. 212-22 godzina 3—5 674K
Dr PRUSAK choroby nerwowe wznowił przyjęcia. Południowa 23. 757B
Dr SKONIECZKA lekarz Szpitala Kocho nowka choroby nerwowe, Piotrkowska 16 Tel. 276-43 4691
Kuono Sprzedaż
MECHANICZNA wytwórnia mebli Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 68, sklep, Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju Szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe od 3.500 zł.
BECZKI kapuściarki, używane (winiołki) poleca Wytwórnia beczek, Łódź, Zgierska 55 tel. 266-30 821

ZEGARKI złoto, srebro, kamienie, kupno, sprzedaż „Omega” — Piotrkowska 4
MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarnia, Krasieckiego 3, przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna
PRACOWNIA krawiecka przyjmuje wszelkie poprawki i reparacje. Piotrkowska 59 Wojciechowski porządek ofierna 801k
SPODNIE, bieżący wykonuje Wojciechowski Piotrkowska 59 po przecena ofierna 800k
SPRZEDAM rolwage konia i uprzęż, Adres ul. Kilińskiego 238 4743
SAMOCHOÓD osobowy Opel — Super 2,5 ltr. na chodzie, sprzedany okazynie. Wia domości. — Automobil Klub, Łódź, ul. Skorupki. 847

KUPIĘ każdą ilość grubego kamienia urazowego. Częstochowa „Renoma” pod „Pilne” 4741
SZAFĘ 2-drzwiową używaną kupię. Piramowicza 9 m. 1 Witkowski.
szatniarstwo pracy
HAFCIARKI kwalifikowane i do nauki na haft bajorkowy zostaną natychmiast przyjęte. Zgłoszenia „MEWA” Łódź Piotrkowska 80. 7609
POTRZEBNA pomoc domowa referencje konieczne. Pl. Dąbrowskiego 3—6
DOCHODZĄCA pomoc domowa potrzebna od zaraz, Ruda Pabianicka, Blokowa 16.
POTRZEBNI tkacz, tkaczki, krosna angielskie jedwab. Firma Krymowski, Piotrkowska 80 tel. 175-25

POTRZEBNA pomoc domowa dla dziecka, Kamienna 1 m. 49.
POTRZEBNA pomoc domowa. 11 Listopada 36 m. 19. 4740
ZAGUBIONO
ZGUBIONO dowód konia nr. 4517 Kamiński Stanisław. Lawinowa 28. 7607
ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr. 4702 wydaną przez 10 Urząd Skarbowy na nazwisko Kitaj Janina 7605
ZGUBIONO teczkę skórzaną z dokumentami raporty dzienne sklepu Nr 2 C. T. Brzeziny, znalazca zwróci za wynagrodzeniem 4745
ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni, legitymację Zw. 7-cwoldowego na nazwisko A. Pięta. Dowód osobisty St. Maksalio. Łódź 12 ul. Pieta 15. 7438

NAUKA
SEKRETARIAT Szkoły Przeprosobienia Administracji Handlowej IPR Łódź, Andrzeja 4 tel. 217-19 wznowił kursy na następujące kursy: Sekretarek, Adm. Handlowe, Księgowość, Maszynopisanie, Stenografii i Języków Obcych. 820
KURSY Stawarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50. Maszynopisanie, stenografia biurowa, korespondencja (poprawnym piśmiem), księgowość. 7500
KURSY kroju, szycia, modelowania IPR. Za rzy 10—12. Armii 14 dawej 17 — 3. 828
KURSY Stenografii, księgowości, korespondencji, maszynopisanie grupy początkowe. Wyższe Zgłoszenia — Stawarzyszenie Stenografów Piotrkowska 83.

HAFTUJĘ ręcznie maszynowo sztańdary, proporczyki, sukienki itp. Sereżyńska, Łódź, Piotrkowska 275.
KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorsciarstwa kursy IPR. Próchnika 25.
KURSY kroju, szycia, modelowania IPR. Za pisy Sienkiewicza 89. 4720
LOKALE
TEATR Kom. Muz. „Lu tnia” w Łodzi poszukuje pokoi sublokatorów z wygodami dla swych czołowych aktorów. Zgłoszenia w sekretariacie teatru od 10 do 14. 839
ZAMIENIE mieszkanie w Krakowie trzy pokoje z kuchnią, komfort na podobne w Łodzi. Wiadomości ul. St. Joracza 8 m. 50 II p. prawa ofierna. 4737
NAPRAWA lalek, Bandurskiego 14. 4732

Niebezpieczeństwo wydaje się Wrzesińskiemu zbyt poważne. Rzuca się naprzód, pomagając za sobą całą grupę, złożoną z około 30 zawodników. Prowadzi na zmianę z Wójcikiem. Na kółkach siedzą im Pietraszewski, Rzeźnicki, Nowoczek, Wyglenda, Motyka, Cuch. Kręcą coraz szybciej. Tempo wzrosło do 45 km na godz. I w tym decydującym momencie zsiada z roweru Niculescu. Zam mienił koło ze swym rodakiem, czołwka znikła już daleko za zakrętem.

Różnica między Ostergaardem a pościgiem maleje. Po paru kilometrach wynosi już tylko 3 minuty! Wójcik jedzie fenomenalnie. Ciągnie za sobą pozostałych Polaków. Takiej pogoni jeszcze chyba nie było. Przez dłuższy odcinek drogi tempo wynosi 47 km!

Wysiłek oplaca się jednak. Ostergaard, zmęczony samotną jazdą, słabnie. Pozwala się dojść zaledwie na drugim kilometrze przed Olsztynem. Polacy nie oddają teraz inicjatywy. Z kolekcji Wójcik z Wrzesińskim. O kilka metrów za nim mknie cała grupa.

Wpadają na ulice Olsztyna. Nawiązują się zacięta walka o centymetry. Wiadomo, że zadecyduje dobry finisz. Jak huragan, wlatują na stadion. Trybuny zadrażyły w posadach. Szał radości ogarnia ludzi! Na czoło, zaledwie o jedno koło, wysuwa się Wrzesiński! Już jest na prostej! Nikt go nie wyprzedza! Wygrał! Wygrał!!!

Za nim, w centymetrowych różnicach, wpadają kolejno: 2) Spalazzi (Włochy), 3) Clark (Anglia), 4) Al'x (Francja), 5) WÓJCİK, 6) Locatelli (Wł.), 7) Sandru (R.), 8) Olsen (D), Lemay (Fr.), 10) WYGLENDA, 13) RZEŹNICKI, 14) NOWOCZEK. I dopiero jako 17-ty lider Niculescu. Dokładne wyniki — na str. 1-ej.

Czy się „dotrze”?

Wielu zwolenników kolarstwa w naszym mieście liczyło w duchu, że na mecie w Helenowie zjawi się jeśli nie pierwszy, to przynajmniej jako jeden z pierwszych, popularny kolarz warszawsko-łódzki, Lucjan Pietraszewski.

Niestety, wielu zawodników dawno już ukończyło bieg, a o „Pietruku” ani słychu, ani dychu. Wreszcie przyszedł w piątą czy szóstą dziesiątkę. Dlaczego?

Kibice Pietraszewskiego znajdują wytłumaczenie w jego wywodach:

— Dawno już nie trenowałem. Ostatnie dwa tygodnie pracowałem ciężko, żeby dopro wadzić do użytku zupełnie zruhotany samochód. Trudno więc teraz prosto do warsztatu brać się za kierownicę. Ale nie jest tak źle. W I etapie straciłem tylko 12 minut. — Zwykle traciłem około 20, a później dopiero gonilem. Myślę, że dalej już pójdzie lepiej. Najgorsze jeszcze dwa etapy. Po nich będę już zupełnie „dotarty” i zacznę „kręcić”...

Na mecz z AKS-em można już nabyć bilety

W najbliższą niedzielę ligowy zespół ŁKS Włókniarza spotka się w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej z chorzowskim AKS-em. Bilety na ten interesujący mecz można nabywać w przedsprzedaży w firmie „Sanitas”, Piotrkowska 81.

Jedziemy do smoka Termin meczu z Krakowem ustalony

Po pięknym zwycięstwie reprezentacji Łódzi, odniesionym niedawno nad Śląskiem, piłkarze nasi mieć będą najbliższego przeciwnika w reprezentacyjnej jedenastce Krakowa. Termin tego meczu ustalony został przez odbywającego na dzień 8 września.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO NR 33 w Łodzi, ul. Nowotki Nr 141
przyjmą natychmiast **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH**
Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym. 844-u

ROZNE
PRZYBLAKAŁ się pieśk czarny podpalony lewe ucho nadstrzępione, Zduńska Wołowa, Główna 3. 4728
WŁASNYM systemem neutralizującym na najbardziej zniszczony włos Trwałą Ondulację. Gwarantują Wileńscy Fryzjerzy, Próchnika 10 (Zawadzka)